

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnośnikiem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

CZĘSTOCHOWSKIE

Biul. Jagiellońska
K r a k ó w
Kwartalnik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCYJA I ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30.

REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 197. ||

Sobota 7-go listopada 1931 roku.

|| P.K.O. Nr. 307.955

Z SEJMU.

Cło od sprzętu dla armji. Ustawa o kolejach podczas wojny.

WARSZAWA. Atak ze strony pos. Arciszewskiego (K. N.) spotkała ustawa o zwolnieniu od cła sprzętu, sprządzanego z zagranicy dla potrzeb armji, którą w imieniu komisji wojskowej zreferował poseł Urlich (BB).

Dotychczas władze wojskowe mogły sprowadzać bez cła sprzęt i materiały w ustawie wymienione. Chodzi więc o umożliwienie importowania wszelkiego potrzebnego w wojsku sprzętu, niewyrabianego w kraju, względnie wyrobianego w niedostatecznej ilości. Ponieważ dotąd M. S. Wojsk. sprowadzając z zagranicy materiały, w ustawie niewymienione, musiało płacić cło, a na pokrycie tego wydatku w budżecie tego ministerstwa nie prelinowano kredytów, przeto obecnie powstała konieczność upoważnienia ministra skarbu do umorzenia należności celnych, odroczonej M. S. Wojsk., do dnia wejścia w życie nowej ustawy.

P. Arciszewski, emerytowany pułk., uważa za swój obowiązek zabierać głos przy każdej sprawie, mającej jakikolwiek związek z wojskiem, a ponieważ należy do Klubu Narodowego, więc z zasady przemawia przeciw omawianej sprawie, wytaczając szereg argumentów na poparcie swego stanowiska, argumentów rzekomo bardzo fachowych.

P. Arciszewski zapowiedział, że jego klub będzie głosować przeciw ustawie o zwolnieniu od cła sprzętu wojskowego, a na poparcie tego stanowiska oświadczył, że ustawa ta jest ujęta niesłychanie ogólnikowo, że daje możność sprowadzania bez cła wszystkiego, co pozbawi przemysł krajowy dostaw wojskowych, a temsamem zrukuje go. Nie mając nic więcej do powiedzenia w tej materji, a chcąc utrzymać powagę swoich wywodów, pos. Arciszewski począł rozwodzić się o stosunku przemysłu prywatnego do państwowego.

Na nieudane wywody pos. Arciszewskiego odpowiedział gen. Składkowski, w min. spraw wojskowych oświadczył, iż pułk. Arciszewskiemu jako oficerowi w służbie wojskowej wykształconemu zapewne jest znane, że fabryki wojskowe tak samo, jak wojsko muszą mieć pewne kadry na wypadek wojny i dlatego nie dziwnego, że nie mając zamówień specjalnych, muszą się uciekać do pewnych sposobów celem podtrzymania kadr robotniczych. Dlatego fabryka karabinów w Warszawie wyrabia produkt, którego żadna fabryka nie wyrabia w Polsce, mianowicie maszyny do pisania.

Stwierdzam stanowczo, że naczyli w minister, że żadnych tantjem z zakładów wojskowych żadni oficerowie nie otrzymują. W szeregu zakładów wojskowych do rad nadzorczych należą oficerowie, aby drogą posażusłużbową zabezpieczyć interes wojskowy w tych zakładach. Ci oficerowie za dodatkową pracę i zapowiedzenia po kilka na miesiąc pobierają wszyscy jednakowo po 200 zł. miesięcznie. Nie jest to żadna tantjema, bo nie zależy od obrotu i dochodów fabryki, lecz wynagrodzenie, ustanowione przez mój rozkaz i rozkaz gen. Konarzewskiego raz nazawsze. To paru pułkownikowi oświadczam i gotów jestem ponieść konsekwencje. My musimy szereg oficerów specjalizować w tym dziale i p. pułkownik jako oficer, wie, jak ważnym jest ten dział przemysłu wojennego.

Po przemówieniu w min. Składkowskiego zabrał głos sprawozdawca, pos. Urlich, poczem ustawę en bloc w drugim i trzecim czytaniu przyjęto. Po uchwaleniu również projektu ustawy o przewozie wojska, resztę posiedzenia wypełniła debata nad projektem noweli do ustawy w sprawie kolei w czasie wojny,

którą referował Izbie pos. inż. Brzozowski (BB). Zmiana zasadnicza streszcza się w tem, że militaryzacja kolei może być zarządza nietylko w czasie wojny, ale i na wypadek grożącego państwu niebezpieczeństwa.

Nową ustawę atakował p. T. Arciszewski (PPS). P. F. Arciszewski z Klubu Narodowego zapowiedział wstrzymanie się od głosowania.

W końcu zabrał głos p. Miedziński (BB). Rozprawiwszy się z p. Arciszewskim z PPS, p. Miedziński oświadcza pod adresem p. Arciszewskiego z prawej strony:

„Formuła „w interesie obrony państwa” nie jest tu zastosowana poraz pierwszy. Wiemy, że pewne nasze sąsiedztwo, jeżeli zamierzało zaatakować nas, to najpierw starałoby się doprowadzić do zamieszek i sparaliżować nasz aparat wewnętrzny, a potem wkroczyć jakoby z tytułu niesienia pomocy. Określenie „stanu zagrożenia wojną” jest także niedogodne ze względów politycznych. Budzi to panikę w całym kraju, a prócz tego nazewnictwo taka uchwała może być powodem, że to państwo byłoby uważane za „agresseur”.

Kończy p. Miedziński pod adresem p. Arciszewskiego z lewicy w sposób następujący:

„Nie możemy uważać za wzgląd rzeczowy zarzut, że jesteśmy militaryzowani, nawet tu w Sejmie. Jeśli p. Arciszewski wstaje i siada przy głosowaniu, siedząc w 6-tym rzędzie, to napewno czyni to dlatego, że wstaje i siada p. Niedziatkowski (oklaski na ławach BB), a my z tego powodu nie mówimy panom, że wasze czynności pelskie są musztrą wojskową. To jest rzecz dyscypliny partyjnej, która w swoim czasie stanowiła o rozkwicie PPS. Ale dziś panowie uważają dyscyplinę w innym klubie za rzecz niesłychaną. (Oklaski na ławach BB), a mówicie, jak niedojrzałe dzieci”.

Na tem zakończono obrady. Następnego posiedzenie wyznaczone zostało na piątek, o godz. 10.30 rano. Na porządku dziennym: ustawa o ochronie lokatorów, wniosek PPS o autonomji dla Ukraińców oraz pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na 1932/33 r.

Z komisji sejmowych.

Oświadczenie min. Zaleskiego.

Sejmowa komisja spraw zagranicznych przystąpiła wczoraj w godzinach popołudniowych do obrad nad wnioskiem klubów: Narodowego, Ludowego, Ch. D. i N. P. R. w sprawie ucisku ludności polskiej na Łotwie.

Otwierając posiedzenie, przewodniczący pos. Radziwiłł zaznaczył, że zachodzi wypadek wyjątkowy, iż na komisji spraw zagranicznych poruszone będą stosunki wewnętrzne państwa, z nami zaprzyjżnionego. Z tego względu pos. Radziwiłł wyraził nadzieję, że wszyscy zdają sobie sprawę z obowiązku umiaru, jaki należy stosować w dyskusji.

Po przemówieniu referenta, pos. Bieleckiego (Kl. Nar.), pos. Mackiewicza i pos. Stroińskiego, zabrał głos minister spraw zagranicznych, p. Zaleski, który złożył dłuższe oświadczenie.

Represje, zastosowane przez Łotwę względem Polaków, budzą w Polsce oburzenie. Są one niesprawiedliwe i nieuzasadnione, bo zarzuty o niekajności mniejszości polskiej względem Łotwy są bezpodstawne.

Rząd łotewski odrzucił przyjacielskie sugestje rządu polskiego w tej sprawie. Kończąc mowę, p. minister zaznaczył,

że wobec postawy Łotwy stosunki polsko-łotewskie mogą stać się sprawą międzynarodową. Istnieje jednak nadzieja, że rząd łotewski znajdzie stosowne środki dla złagodzenia ostrości wytworzonej przez siebie sytuacji.

Protest zaproponowany przez referenta, został uchwalony.

Prawica przeciwko zmianie Konstytucji.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji konstytucyjnej Sejmu w dyskusji nad referatem wicemarszałka Cara, pos. Winiarski (Kl. Nar.) złożył oświadczenie, że stronnictwo jego „uznaje potrzebę naprawy Konstytucji, lecz projekt B.B. nie tylko nie naprawi Konstytucji, lecz grozi gruntownym pogorszeniem naszego ustroju, gdyż celem jego jest utrwalić samowolę i w sposób sztuczny przedłużyć władzę grupy, która rządzi dziś w Polsce ze skutkami, jakie widzimy”.

Mówca jest zdania, że powyższa dziś w Polsce atmosfera nie sprzyja pracom nad zmianą Konstytucji i dlatego stronnictwo jego w tej pracy udziału nie weźmie.

Pos. Mackiewicz (BB.) odparował zarzuty pos. Winiarskiego i stanął w obronie referatu pos. Cara, uzasadniając słuszność jego tezy.

Pos. Czuma (BB.) również polemizuje z pos. Winiarskim, a w końcu pos. Makowski (BB.) wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.: Łatwo jest powiedzieć: my umyamy ręce! Ale tą drogą panowie Polscy nie uratujecie. Może robimy źle, ale też czekamy, żeby panowie nam pomogli.

Po kilku innych przemówieniach posiedzenie odroczone.

Wiceminister Pieracki prostuje brednie senatora Sołtyka.

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Senatu. Na wstępie Izba uchwaliła wniosek Komisji Regulaminowej o zezwoleniu na pociągnięcie sen. Tyrki do odpowiedzialności sądowej. Następnego sen. Sieńko (BB.) zreferował nowelę prze-

łużającą terminy egzaminów nauczycielskich w szkołach średnich. Wniósł on o przyjęcie ustawy w brzmieniu sejmowym.

Długie przemówienie wygłosił sen. Sołtyk (Kl. Nar.), który oświadczył, że klub jego głosować będzie za ustawą. Korzystając z okazji, p. Sołtyk wygłosił wielkie przemówienie, dotyczące sytuacji w szkolnictwie, oświecając oczywiście ja wedle swego partyjnego widzenia. Marszałek Raczekiewicz kilkakrotnie był zmuszony do przywoływania p. Sołtyka, by nie odbiegał od tematu.

P. Sołtyk powtórzył m. in. insynuację rzuconą pod adresem szkolnictwa przez pos. Piotrowskiego w Sejmie, że w jednej ze szkół krakowskich jeden z ważnych miał być jakoby agentem defenzywy.

P. wiceminister Pieracki, obecny na wczorajszym posiedzeniu, oświadczył, że insynuacja ta była sprostowana oficjalnie przed kilku tygodniami.

Wobec tego sen. Sołtyk cofnął swoje słowa, wyrażając radość, że fakt ten miejsca nie miał.

Sen. Sołtyk swojemi insynuacjami pod adresem władz szkolnych i nauczycielstwa spowodował w pewnej chwili silną wrzawę na ławach BB.

Sen. Perzyński: Wy uczycie nieposzanowania władzy, wy organizujecie awantury uliczne. Co się dzieje na uniwersytecie?

Sen. Sołtyk: Za to nie możemy ponieść odpowiedzialności (!?)

Sen. Wyrostek: Wy jesteście odpowiedzialni. To wy organizujecie te ekscesy. Wasza młodzież uradza awantury na Uniwersytecie.

Po przemówieniu sen. Sołtyka ustawę o egzaminach nauczycielskich przyjęto w brzmieniu sejmowym.

W końcu uchwalono bez zmian nowelę do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o odpowiedzialności skarbu za przesyłki pocztowe i rozmowy telefoniczne, oraz nowelę do ustawy o uregulowaniu obrotu cukrem.

Następne posiedzenie wyznaczone zostało na sobotę o godz. 17.

Proces b. więźniów brzeskich.

Obciążające zeznania świadków.

Najciekawszym momentem dziesiątego dnia rozprawy były zeznania starosty grodzkiego m. Krakowa Piotra Małaszyńskiego.

On to pozwolił „Centrolewowi” na zorganizowanie kongresu w Krakowie i dokładnie przedstawił przebieg tego kongresu.

Na żądanie obrony zaprzysiężony starosta krakowski zaczyna od działalności antyrządowej PPS.

Podburzające przemówienia Mastka i Libermana.

Następnie przechodzi do omówienia działalności poszczególnych działaczy Centrolewu.

Poseł Mastek mówił, że PPS przechodzi do walki zdecydowanej z rządem, że czas usunąć dyktaturę, że w kraju jest głód. Bezrobocie i głód może doprowadzić lud niewiedzieć w jaką stronę.

Niech panowie sobie nie myślą — mówił Mastek — że bagnety mogą coś zwojować. Bagnety są w rękach naszych i braci. My sami zaś jesteśmy rezerwistami, którzy przeszli wojnę światową. My się bagnety nie boimy.

Na międzynarodowym zjeździe górników przemawiał p. Liberman, który oświadczył, że dyktatury nie uratują bagnety pułkowników. Nie prosimy o

pomoc niczyją, walkę sami doprowadzimy do zwycięstwa.

— Innym znów razem p. Mastek przemawiał, że „Samotnik z Belwederu” nie chce spokoju, nie można z nim dojść do porozumienia. Że prezydent jest pod dyktandem Belwederu i za to może być pociągnięty do odpowiedzialności.

Przed kongresem.

Następnie starosta wraca do wcześniejszych wydarzeń i zeznaje, jak p. Mastek przyszedł do niego z innym socjalistą, p. Wohnutem, dowiadywać się czy władze pozwolą na zorganizowanie kongresu. Starosta początkowo był przeciwny temu. Przychodzono do niego w tej sprawie kilkakrotnie. Złożono dwa podania. Omawiano szczegółowo najdrobniejsze sprawy.

Wysłańcy socjalistów mówili: „My was zapewniamy absolutnie, że nie takiego na kongresie nie będzie”. Odpowiedział im: „Niestety. Nauczony jestem doświadczeniem. 1 czerwca też wam pozwoliłem na wiec, a wyście mi jeszcze zorganizowali pochód i gdy komisarz zwrócił się z uwagą, aby tłum się rozszedł, bo pochód nie jest dozwolony, a sam pan, panie Mastek, krzyknął: „To-warzysze tetaz nie czwórkami, tylko ósemkami!”

— Innym razem przyszedł do mnie Dubois z Wohnutem, żeby omówić kwe-

stje przygotowani do kongresu. Dałem im odpowiedź dopiero po kilku dniach, stawiając zasadnicze warunki, żeby pochód nie tamował ruchu ulicznego, żeby t. zw. straż honorowa, czyli milicja szła po boku pochodu, pilnując, porządku.

— Na krzyki nie mogę pozwolić, możecie sobie śpiewać, to co zwykle, ale żeby wszystko się odbyło w spokoju.

Sam kongres.

— Gdy 29 czerwca roku ub. wyjechałem na miasto, wszędzie widziałem tłumy zgromadzonych socjalistów. Rogatki były obsadzone ich ludźmi rozdającymi ulotki, które były zakazane. Policja odbierała ulotki. Przeczytałem kilka, jedna była dość ostra w tonie, inne — informacyjne. P. Wohnt zwrócił się do mnie z prośbą, żeby ulotek nie odbierać. Dobrze, pozwoliłem oddać ulotki. Wiedziałem, że policji mam zamało. Zażądałem zwiększenia oddziałów i wystawienia podwójnych posterunków. Sam badałem czy policja nie robi utrudnień.

— Przed domem robotniczym zatrasowana była cała ulica, o przejściu mowy nie było. Tak samo koło Starego Teatru. Musiałem krążyć bocznymi uliczkami. Widziałem taką scenę, że gdy przy zbiegu ul. Jagiellońskiej policjant chciał przejść na drugą stronę, to cała ta bojówka nie przepuściła.

Przemówienia na kongresie były niewyjątkowo rewolucyjne. Wciąż wznoszono okrzyki przeciw rządowi.

Karabiny maszynowe.

Prok.: — Czy po kongresie były jeszcze jakieś zebrania Centrolewu?

Sw.: — Doszło do mnie, że u gen. Kukielki odbyło się zebranie, na którym byli obecni Witos, Korfanty i generał Sikorski.

Adw. Berenson: — Czy po kongresie przeprowadzono rewizję, aby znaleźć broń?

Sw.: — Tak jest.

Adw.: — I co znaleziono?

Sw.: — Ujawniono około 18 rewolwerów! U agitatora PPS Wohnta znaleziono ponadto informacje, że na kongres miały być przysłane rozłożone na części dwa karabiny maszynowe.

Adw.: — Czy je znaleziono?

Sw.: — Moje obserwacje nie dały pozytywnego rezultatu...

Prok.: — Jaka była rola osk. Mastka?

Sw.: — Podburzał on masę na wiecach. Tu świadek przytacza fakt, że Mastek miał się wyrazić kiedyś, widząc policjantów „odsunmy się od tych szpiclów, bo nas wszyscy obliżą”.

Adw. Szurlej: — Od kogo pan czerpał informacje o działalności „Centrolewu”?

Sw.: — Od ajenta bezpieczeństwa Chożyńskiego.

„Myszy czy szczury”.

Adw.: — Czy powołanie na kongres połączono było z niebezpieczeństwem?

Sw.: — Mogło powstać niebezpieczeństwo, gdyby policja kazała się tłumom rozejść.

Adw.: — Pan wspominał o jakichś ulotkach przeciwko sanacji; co tam było napisane?

Sw.: — Pamiętam ulotkę, która głosiła, że sanacja będzie uciekała od władzy jak myszy z okrętu...

Adw.: — Czy to jest podburzające?

Sw.: — Sama analogia jest podburzająca!

Adw.: — Co pan mówił o Witosie i mieczach?

Sw.: — Że Witos mówił „nadejdzie czas, kiedy chłopci sprzedadzą płaszcze, aby kupić miecze”.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

DŹWIĘKOWY TEATR „ODEON” II-ga ALEJA 27

Dziś i dni następnym. — Nowe wydanie najpotężniejszego, najlepszego i jak dotąd niedoścignionego filmu polskiego

NA SYBIR

Dramat cierpienia, łez i krwi oraz miłości i poświęcenia, według scenariusza WACŁAWA SIEROSZEWSKIEGO

W rolach głównych: Jadwiga Smosarska, Adam Brodzisz, Bogusław Samborski. — Muzyka H WARSZAWSKI (Wars.)
Rzecz dzieje się w r. 1905 w Warszawie, na Kujawach i Syberji.

Nad program: Polska Kronika Filmowa Aktualności chwili bieżącej.

Ceny miejsc: Krzesła part. 1 zł. i 1.20 gr. Łoże part. zł. 1.50. Balkonowe zł. 2.

S. p. Artur Oppman (Or-Ot).

W nocy z 4 na 5 b.m. zmarł w Warszawie, przeżywszy lat 64, s. p. Artur Oppman, wybitny literat-poeta i dziennikarz, piewca starej Warszawy, autor wielu dzieł poetyckich, które przyniosły mu wielki rozgłos. Od 10 dni chorował na gripę, niezwracając jednak większej uwagi na tę chorobę, która zamieniła się w zapalenie płuc i spowodowała szybki zgon.

Dzieła jego znajdują się w każdym inteligentnym domu, w szkołach średnich, na wielu scenach deklamowano charakterystyczne utwory Oppmana, przepojone wielkim patriotyzmem, albo jędrną satyrą. Już we wczesnej młodości zasłynął, jako wybitny poeta, zwracając na siebie uwagę krytyki, u której wyrobił sobie szczerą szacunek.

Występował pod pseudonimem „Or-Ot”. W czasie prześladowań i wyłączeń Polaków pod zaborem pruskim wystąpił obok Henryka Sienkiewicza, który pod adresem Wilhelma II go ogłosił w tej sprawie list otwarty, ujmując się za uciśnionymi rodakami. Artur Oppman wyklinał wówczas swoją „resztę niemieckiej krwi”, pochodził bowiem z rodziny mieszczańskiej, która ongi przybyła do Warszawy i spolszczyła się zupełnie.

Kiedy powstała Polska niepodległa, władze wojskowe z Marszałkiem Piłsudskim na czele, w uznaniu olbrzymich zasług Or-Ota dla sprawy polskiej mianowały go p-pułkownikiem, powierzając mu referat oświatowy w tworzącej się armii polskiej, oraz naczelne kierownictwo redakcji „Żołnierza Polskiego”. Z mundurkiem tym nie rozstawał się aż do śmierci.

Zawsze łagodny, uprzejmy dla wszystkich, zaskarbił sobie cześć trwałą, a zgon Jego wywołał w całej Polsce szczerą żal.

Cześć pamięci Wielkiego Syna Ojczyzny!

Zwycięstwo Polaków pod zaborem czeskim.

MOR. OSTRAWA. W jednej z najpoważniejszych gmin zagłębia karwińskiego, w Górnej Suche, wybrano burmistrzem Polaka.

Również na stanowiska obu wiceburmistrzów wybrano Polaków.

Poprzednio jednym z wiceburmistrzów był komunista. (PAT.)

Bestjałski napad Litwinów na uczniów polskich.

WILNO. Z pogranicza donoszą, że w pobliżu Kierńowa na przechodzących dwóch uczniów szkoły polskiej Józefa Barańskiego i Witolda Aleksandrowicza napadła bojówka młodzieży litewskiej, która pobiła Polaków do utraty przytomności. Barańskiemu złamano dwa palce u ręki. Aleksandrowicz odniósł cięższe rany i doznał wstrząsu mózgu. W czasie tej walki dwóch sprawców napadu zatrzymano. Są to uczniowie szkoły miejskiej litewskiej i członkowie miejskiego oddziału szaulisów.

Ponowne zaburzenia przeciżydowskie w stolicy.

Bojówki obwiepolskie masakrują studentów żydów. Rektor grozi zamknięciem Uniwersytetu Warszawskiego.

WARSZAWA. Wczoraj znów powtórzyły się w Warszawie wybryki przeciw żydom. Od wczesnego rana przed bramą Uniwersytetu ustawiły się bojówki obwiepolskie, niedopuszczając na dziedzińce uniwersytecki studentów żydów. Następnie napadły bojówki endeckie na zgromadzonych przed wejściem do uczelni żydów, policja jednak rozproszyła napastników, przyczem aresztowano kilku wznoszących wrogi okrzyki i stawiających opór policji studentów. Pobitych zostało przez bojówkarzy kilku studentów żydów.

Bojówki endeckie rozproszone przez policję, udały się do ogrodu saskiego, napastując przechodniów o wyglądzie semickim. Policja zarządziła obławę, aresztując 50 bojówkarzy. Na skutek tego, wydział bezpieczeństwa komisariatu rządu nakazał wzmocnienie posterunków policyjnych na terenie całego miasta, a głównie w ogrodzie Saskim.

Rektor Uniwersytetu przyjął delegację studentów żydowskich, której oświadczył, że o ile hece antysemickie trwać będą nadal, Uniwersytet zostanie zamknięty.

Delegacja młodzieży endeckiej udała się do Bratniej pomocy W. S. H. w celu spowodowania również na tej uczelni wystąpienia przeciw żydom, propozycja delegacji spotkała się jednak z odmową.

Wśród ofiar demonstracji przeciwydowskich znajduje się pobity do utraty przytomności student Teunenbaum, Chaim Hasfeld oraz Maurycy Nachstern, który otrzymał rany tłuczono głowy i twarzy.

Zamach dynamitowy na leśniczówkę.

KATOWICE. Wczorajszej nocy dokonano zamachu na leśniczówkę w Ornotowicach przy użyciu materiałów wybuchowych. Leśniczówkę zamieszkuje leśniczy Paweł Franke, który miał już kilka zatargów z kłusownikami. Nieujawni ni dotychczas sprawcy podrzucili 100-gramową paczkę dynamitu, który wybuchając nazewnątrz, spowodował wypadnięcie wszystkich szyb w leśniczówce i znajdującym się obok domu mieszkalnym, nadwerężając sam budynek. Podobny zamach miał już miejsce w sierpniu b. roku, a sprawcą jego niejaki Studnik, odsiaduje obecnie karę. Zachodzi możliwość, że obecnego zamachu dokonali z zemsty koledzy Studnika. Policja prowadzi energiczne dochodzenia.

Kupiec chciał zamordować Brianda.

PARYŻ. Wielkie wrażenie wywołała w Paryżu wiadomość o udaremnieniu w dniu wczorajszym zamachu na ministra Brianda. Pełniący służbę w gmachu ministerstwa inspektor policji, aresztował kupca z Metz, nazwiskiem Colignon, który przed odjazdem do Paryża mówił, że zamorduje Brianda z zemsty za jego politykę zagraniczną, szkodzącą narodowi francuskiemu.

Mussolini zaprzecza plotce niemieckiej. Dyktator nie porusza sprawy „korytarza pomorskiego”.

BERLIN. „Berliner Tageblatt” w pierwszym wydaniu na dzień 4 listopada zamieszcza p. t. „Mussolini w kwestji korytarzy” następującą depeszę swego korespondenta z Rzymu:

„W sprawie stanowiska Mussoliniego w kwestji korytarza polskiego „United Press”, w związku z rzekomą odpowiedzią, udzieloną „Königsberger Allgemeine Ztg”, rozpowszechniła wiadomość, utrzymana w formie bardzo pozytywnej. W sprawie tej otrzymuję — pismo korespondent — ze strony poinformowanej wyjaśnienie, że ani Mussolini sam nie składał przypisywanego mu oświadczenia, ani go nie autoryzował. Jest również zupełnie fałszywe — tak oświadczone mi jakoby Mussolini zgłosił wniosek, domagający się zlikwidowania kwestji korytarza, gdy tylko nadejdzie stosowny do tego moment. Ogólne poglądy Mussoliniego w sprawie konieczności rewizji, są znane i zostały dość wyraźnie wypowiedziane w mowie, wygłoszonej przez niego w Neapolu. Było jednak już zgóry wątpliwe, aby Mussolini, bez względu na to, jakie są jego poglądy osobiste na sprawę korytarza polskiego, wypowiedział się w kwestji tak drażliwej i w momencie polityki międzynarodowej i tak już obciążonym, więcej, niż ogólniki dotychczasowe i miał postawić wniosek sprzeczowany w sprawie usunięcia korytarza. W jak małym stopniu zamiarom rządu włoskiego odpowiada wiadomość agitacji amerykańskiej, wy-

W sobotę, dnia 7-go b. m., Podoficer. Zaw. 27 p.p. urządzają dla członków i wprowadzonych gości

„Wieczorek Taneczny”

Wejście 1 zł. — Początek o godz. 21-ej.
Zaproszenia imienne rozsyłane nie będą.
50 procent z czystego zysku przeznaczony na bezrobotnych.

nika już z tego, że cała prasa włoska wstrzymała się od opublikowania jej”.

Depeszę swego korespondenta redakcja „Berliner Tageblattu” opatrzyła uwagą, w której zaznacza, że „United Press” podtrzymuje, mimo dementi z Rzymu, wersję, przez siebie podaną. „United Press” twierdzi, że otrzymała ze strony jaknajlepiej poinformowanej takiej przedstawicielki poglądów Mussoliniego na kwestję korytarza. (PAT.)

Nowe powstanie w Austrii?

Ks. Starhemberg nawiązał łączność z Węgrami.

WIEN. Popołudniowe dzienniki wiedeńskie przytaczają doniesienie lewicowej korespondencji „Herzog”, według którego ks. Starhemberg ogłosił rozkaz urządzenia alarmu w czasie jednej z najbliższych nocy. Według komunikatu tego spodziewa się on, że Austria Górna, Austria Dolna, Styria, Karyntja, Salzburg i Burgenland dostarczą mu 80,000 członków Heimwehry, którzy będą posłusznymi jego rozkazom. Starhemberg pragnie zostać w Austrii naczelnikiem państwa na czas tak długi, dopóki stosunki w Austrii i na Węgrzech nie wyklarują się. Narodowo-socjalistyczni członkowie Heimwehry występować będą ostro przeciwko zamiarom ks. Starhemberga, obawiając się, że plan jego skłoni rząd do ogłoszenia ustawy o ochronie republiki. „N. F. Presse”, przytaczając powyższe doniesienie, zaznacza, że jest ono nieprawdopodobne. Rząd w każdym razie poczynił wszelkie przygotowania, celem stłumienia jakichkolwiek prób zamachu. Dzienniki wiedeńskie w depeszach z Paryża przytaczają informacje socjalistycznego dziennika „Populaire”, w których powiedziane jest, że na Węgrzech powstać ma dyktatura wojskowa z min. Gömbösem na czele, oraz faszystowski zamach stanu Heimwehry w Austrii. Według dziennika francuskiego, spiskowcy odczytali swe przedsięwzięcie na parę dni. Zdaniem dziennika, węgierski minister Gömbös wdrożył także rokowania z Hitlerem i porozumiał się z nim w zupełności. Także i w Niemczech mają narodowi socjaliści urządzać równocześnie zamach stanu.

Dzienniki wiedeńskie przytaczają w dalszym ciągu, że „Temps” oświadczył, iż miarodajne koła Francji są przekonane, że państwowy aparat w Austrii jest więcej, niż wystarczający, aby w razie potrzeby stłumić wszelkie próby zaburzenia spokoju i porządku. (PAT.)

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „Nowości”

Od dziś i dni następnym.
Miłość! Zdrada! Sensacja!
Film pełen zdrady i podłości p.t.

Zdradzieckie światło

w roli gł.: Niezapomniany Louis Wolheim

Nad program: Dodatek dźwiękowy oraz Tygodnik dźwiękowy Foka Aktualn. cał. świata
SZCZEGÓŁY W AFISZACH.

Z różnych stron w kilku wierszach.

— Statek szkolny „Dar Pomorza”, odbywający obecnie doroczną zimową podróż morską, przybył do Tenerify, na Wyspach Kanaryjskich, skąd udaje się do Małych Autyli.

— Niezwykły wypadek wydarzył się w kawiarni „Adria” w Warszawie. Jedną z pracownic tego zakładu powiła syna. Wezwane pogotowie przewiozło matkę wraz z dzieckiem do zakładu położniczego.

— Biskupi litewscy wydali zbiorowy list pasterski, utrzymany w bardzo surowym tonie, w którym protestują przeciwko prześladowaniu Kościoła katolickiego na Litwie. Wydanie listu nastąpiło po wielu konferencjach z prezydentem państwa i prezesem rady ministrów, które nie dały żadnych wyników.

— Do portu w Genui przywieziono z Nowego Jorku na pokładzie parowca „Augustus” 51 beczolek złota, wartości 100 milionów lirów.

— Bank Japoński podwyższył stopę dyskontową z 5.84 na 6.75 proc.

Najkorzystniejsze źródło zakupu



FUTER

w firmie
Michał Ajdelman
CZĘSTOCHOWA,
Piłsudskiego 5,
Telef. 305.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 7 listopada: Nikandra i Karyny.
Wschód słońca: g. 6.41. Zachód g. 16.00
Długość dnia 9 godz. 19 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: I Aleja Trzeciego Maja.

W nocy z soboty na niedzielę i w niedzielę przez cały dzień: Nowy Rynek, Kordeckiego.

Okręgowa Kasa Chorych w Częstochowie. Kasy Chorych we Włoszczowie i Radomsku, zostały już definitywnie przyłączone do Częst. Okręgowej Kasy Chorych. Obecnie liczba ubezpieczonych, podlegających Częst. K. Ch. znacznie się przez to przyłącznie zwiększyła.

Nowy komendant P.W. i W.F.
Na miejsce dotychczasowego komendanta P. W. i W. F. kpt. Filara, który wchodzi z powrotem do 27 p. p., został mianowany kpt. Ptaszyński, również z 27 p.p.

Nowy zarząd Związku Pracowników Miejskich. W sali Rady Miejskiej (Dąbrowskiego 10) odbyło się wczoraj walne zebranie Zw. Pracowników Miejskich pod przewodnictwem st. ref. p. Nieprzeckiego. M. in. dokonano wyboru nowych władz. Do zarządu weszli jako członkowie pp: L. Bogdaszewski, E. Chadziński, inż. C. Gniewiński, K. Piotrowska, T. Smieciński, F. Strzelczyk i inż. Wieczorek. Na zastępców zarządu wybrano pp.: dr. A. Frankego, ref. W. Dąbkowskiego, Simona, Hamburgerową, st. ref. A. Kozłowskiego, W. Kowalskiego i Kuźnickiego. Komisję rewizyjną utworzyli pp. inż. Knauer, Nieprzecki, Nowakowski, Sąd Honorowy zaś pp. st. ref. Anczykowski, inż. Nowak i ref. Więtkowski. Zebranie postanowiło ofiarować z funduszu Związku na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi” 150 zł. Założono również Kasę Samopomocy.

W dniu dzisiejszym niżej podpisane osoby wystosowały do Zarządu Związku następujące pismo:

Częstochowa, dnia 6 listopada 1931 roku. — Do Związku Zawodowego Pracowników Miejskich R. P., Oddział w Częstochowie na ręce p. Lucjana Bogdaszewskiego. — My niżej podpisani, wybrani w dniu 5 listopada r. b., na zastępców członków Zarządu Związku Pracowników Miejskich R. P. Oddział w Częstochowie zrzekamy się swoich mandatów. — Dr. A. Franke, A. Kozłowski, W. Dąbkowski, Z. Simon, M. Hamburgerowa, J. Kuźnicki.

Ponadto p. Jan Nowakowski zrzekł się mandatu członka Komisji Rewizyjnej Związku.

Wszechpolski zjazd Ziemiaków i Kół Gospodyń Wiejskich w Częstochowie. W dn. 7, 8 i 9 go listopada b. r. odbędzie się w naszym mieście wszechpolski zjazd Ziemiaków i Kół Gospodyń Wiejskich. 1-go dnia w sobotę 7 b. m. o godz. 9 rano odbędzie się Msza św. na Jasnej Górze, w Kaplicy M. B., poczem zagajenie zjazdu, powitanie zaproszonych gości, sprawozdanie z działalności wszystkich organizacji Kół Gospodyń Wiejskich w Polsce, w godz. od 13 — 15-ej przerwa obiadowa, o g. zaś 15-ej referat p. t. „Wychowanie społeczne kobiety polskiej jako wychowawczynie młodszych pokoleń”, dyskusja.

II-go dnia, t. j. w niedzielę 8 b. m. w godz. od 9 — 11 r. odbędzie się Zebranie delegatów i wybory do zarządu, w godz. od 11 — 13 nabożeństwo, w g. od 13 — 15 przerwa obiadowa, w godz. od 15 — 17 ref. „Drobiaz” (organizacja żytni), oraz film drobiowy, w godz. od 18 — 19-ej ref. pt. „Zdrowie na wsi”, film z dziedziny zdrowia.

III-go dnia, t. j. w poniedziałek 9-go b. m. o godz. 7 rano odbędzie się wspólna Komunia św., następnie zaś referat p. t. „Nadprzyrodzony stosunek rolnika do ziemi, jako umiłowanie jej”, odczytanie uchwał Zjazdu oraz zamknięcie Zjazdu.

Uczestniczki Zjazdu otrzymują 50 proc. zniżkę kolejową w powrotnym drodze.

Na dworcu w Częstochowie będą stałe dyżury, począwszy od piątku 6 b. m. od godz. 16 popołudniu, przez całą noc i w sobotę do godz. 8 rano.

Panie dyżurne, będą miały opaskę biało-amarantową na ramieniu.

Obrazy będą się odbywały w sali „Panorama” koło parku Staszica.

Noclegi zapewnione w cenie od 30 gr. do 2 zł.

Obiady będą w cenie od zł. 1,50 do zł. 2, talerz zupy od gr. 30-u.

„GRAND-KINO”

Dziś i dni następnych. — — — Narodowe epos

10-CIU Z PAWIAKA

Wysięk najwybitniejszych artystów polskich: **J. Węgrzyńska, B. Samborskiego, Z. Bałyckiej, A. Brodzisza, K. Lubińskiej, K. Justjana** i innych, złożył się na dzieło, które rozślawi imię Polski na całym świecie.

Reżyserja: **R. Ordyński.** — Ilustracja muzyczna **Wł. Dan.**

NAD PROGRAM Pierwszy tenor Metropolitan Opery **Beniamino Gigli** odśpiewa arję z op. „**Gioconda**”

Passe-partout, za wyjątkiem prasowych i urzędowych **NIEWAŻNE.****SZCZEGÓŁY W AFISZACH. — SALA OGRZANA.**

Początek seansów o godz. 4-ej po poł. — Ostatni seans o godz. 9,45 wieczorem.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim obecnym na odsłonięciu i poświęceniu pomnika dla poległych w Kasie Chorych, a w szczególności Ks. Prafatowi Wróblewskiemu, p. Starościu Inż. Kuehnowi p. Dyr. Dagnanowi, p. Komisarzowi W. Matuli, p. Komisarzowi Mazurowi, p. Posłowi D rowi Biluchowskiemu, Chórowi „Pochodnia”, przedstawicieli Związku Lekarzy, Związku Farmaceutów, Związku Pracowników Kas Chorych, Związku Felcerów, Zarządowi Głównemu Zw. Pracowników Ubezp. Społ., Federacji Polskich Zw. Obr. Ojczyzny, B.B.W.R., N.P.R.L., Zjedn. Stanu Średniego i innym, składa staropolskie „**Bóg zapłać**” **KOMITET.**

Wielkie zmiany w Sądzie Okr. w Piotrkowie. Wobec ustąpienia dotychczasowego prezesa sądu okr. w Piotrkowie p. Cybulskiego, który przechodzi na emeryturę, został mianowany prezesem sądu okręgowego w Piotrkowie dotychczasowy wiceprezes sądu okr. w Sosnowcu p. Jerzy Sarjusz Wojski. Na miejsce przeniesionego z Piotrkowa prokuratora p. Ziemińskiego, został mianowany prokuratorem przy sądzie okr. w Piotrkowie s. s. o. Edward Rudnicki. W związku ze zmianą w prezydium sądu przewidziane są w korpusie sędziowskim tegoż sądu okręgowego daleko idące zmiany i przeniesienia. Około 10 etatów sędziowskich ma być zredukowanych, zaś wydział odwoławczy, kierowany przez sędziego Michalewskiego, który przechodzi na emeryturę, ma być włączony do wydziału uproszczonego.

Kiedy urzędnik może być przeniesiony w stan spoczynku? Prezydium Rady Ministrów udzieliło poszczególnym ministerstwom wyjaśnień w związku z niejednolitością praktyki przy przenoszeniu funkcjonariuszy państwowych w stan nieczynny.

Z wyjaśnień tych wynika, że przenoszenie w stan nieczynny w razie zmiany lub reorganizacji władz i urzędów należy do właściwej władzy naczelnej, w wypadkach zaś względów na dobro służby do prezydium Rady Ministrów. W pierwszym wypadku przeniesienie w stan spoczynku jest możliwe, gdy urzędnik stały nie ma czasowo odpowiedniego stanowiska służbowego wskutek zmiany w organizacji urzędu. Wynika z tego, że zarządzenia oparte na tym przepisie, nie należą do swobodnego uznania władzy i w tym wypadku funkcjonariusz państwa może zaskarżyć zarządzenie do Najwyż. Trybunału Adm. i wówczas władze zmuszone są dostarczyć dowodów, że dla danego funkcjonariusza zabrakło odpowiedniego stanowiska. Natomiast przeniesienie w stan nieczynny ze względu na dobro służby jest zarządzeniem, które w zupełności zależy od swobodnego uznania władz.

Miejski Uniwersytet Powszechny. W listopadzie b. r. otwarty zostanie Miejski Uniwersytet Powszechny, którego wykłady obejmować będą wiadomości aktualne z dziedziny krajoznawczej, gospodarczej, społecznej, prawno-państwowej Polski współczesnej, dziejów ojczystych, ustawodawstwa robotniczego, obrony kraju i t. p.

Wykłady na Uniwersytecie są bezpłatne; wstęp wolny dla wszystkich, zarówno dla mężczyzn, jak i kobiet.

Zapisy kandydatów(ek) przyjmowane będą codziennie od 8 — 9 listopada w godzinach między 18 — 20-tą w kancelarii szkoły powszechnej przy ulicy Narutowicza 16.

Kierownictwo
Miejskiego Uniwersytetu
Powszechnego.

Zacisze przyłączone do sieci wodociągów i kanalizacji. Jak już niejednokrotnie donosiliśmy, miasto nasze toczyło układy z przedstawicielami wojskowości w sprawie dostarczenia miejscowemu garnizonowi wody z wodociągów. W tych dniach została w tej sprawie podpisana umowa, którą w imieniu m. Częstochowy zawarli pp. kom. Mazur i kierownik wodociągów i kanalizacji inż. Knauer. Dotąd, mimo braku formalnej umowy, z wody korzystał już 27 p. p., ponieważ wojsko wpłaciło miastu dość znaczną sumę tytułem wpłaty na konto przyszłych należności; Zarząd

Miasta przeciągnął przewody wodociągowe aż na Zacisze, celem dostarczenia wody 7 p. a. p. i 4 p. a. c. Przewidziana w umowie norma potrzebnej wody wynosić będzie 4 mil. litrów miesięcznie, za nadmiar zużytej wody wojsko będzie płaciło osobno. Zapotrzebowanie wojska wynosić będzie 5 proc. ogólnego zużycia wody w Częstochowie. Dzięki przedłużeniu linii wodociągowej do Zacisza, wiele domów zostanie przyłączonych do ogólnej sieci wodociągowo-kanalizacyjnej.

Otoczmy opieką ptactwo w zimie. Zbliża się zima, ciężka do przeżycia dla ptasząt, które, pozbawione pożywienia, giną masami. Ten i ów, litości wy daje od czasu do czasu ptaszkom pożywienie, ale ludzi litościwych jest niestety, niewiele. W Częstochowie wielu jest zato gołębiarzy, ptaszników, którzy w sidła, na lep lub innymi sposobami chwytają ptaszki w zimie, sprzedając je następnie pośrednikom z Katowic, a ci wysyłają ptactwo, zwłaszcza szczygły w głąb Niemiec. W porozumieniu z władzami naczelnymi zawiązało się w Warszawie towarzystwo ochrony ptactwa, które roztoczy należyty opiekę nad skrzydlatymi przyjacielami człowieka. Magistrat częstochowski urządzi w kilku parkach, na cmentarzach i w miejscach ustronnych rezerwaty, w których składane będzie stale pożywienie dla ptasząt przez całą zimę. Winni chwytania ptactwa jakimkolwiek sposobem poślągnięci będą do surowej odpowiedzialności. Zastosowanie surowych kar niewątpliwie odstraszy wielu niemiłosiernych osobników, którzy niszczą ptactwo, ogolając z niego miasto nasze i okolice.

„Groźny” przeciwnik.

Pismo nasze, jak każde na świecie, ma swoich zwolenników, ma też i nieprzyjaciół. Grono tych ostatnich powiększył niejaki Marjan Łoziński, zamieszkały przy Rynku Wieluńskim nr. 1. Osobnik ten przed kilku dniami beczelnie napadł na nasze wydawnictwo, wyrażając swe, nic zresztą nieznaczące dla nikogo zdania. Może krótka wzmianka, poświęcona Łozińskiemu, uspokoi jego temperament, aby nas zostawił w spokoju, a złość swoją, wylewaną na nas z niewiadomej przyczyny, wylał na samego siebie. Niezależnie od tej wzmianki sąd pouczy pana Łozińskiego, że takie „występy” podlegają karze.

Przypadkowo aresztowany dezerter. Onegdajszej nocy dwaj przodownicy policji śledczej, idąc na Ostatni Grosz, natknęli się na kilku podejrzanych osobników, którym nakazali wylegitymować się. Jeden z nich, zamiast paszportu, okazał świstek, stwierdzający, że jest dezerterem. Świstek ten wydały mu pruskie władze graniczne, gdy uciekł z Polski. Osobnik ten, przekonawszy się, że w Pruszech panuje nędza, wrócił do kraju i tu wpadł w ręce sprawiedliwości. Przekazano go władzom wojskowym.

Czyj pies? Policja zatrzymała błąkającego się psa (buldoga). Prawy właściciel winien się zgłosić po odbiór, za przednim udowodnieniem własności do I-go komisariatu P. P. (Kościuszki 24).

Kradzieże.

— Z niezamkniętego strychu skradli nieznani sprawcy p. Abramowi Szklarczykowi (Kawia 14) większą ilość bielelizny, wartości 50 złotych.

— Za pomocą dobranego klucza dostał się do komórki p. Józefy Witczakowej (św. Barbary 19) nieznany złodziej, który skradł jej półtora metra węgla i

trzy kwarty borówek łącznej wartości 10 złotych.

— P. Stanisławowi Umińskiemu, zam. w Brzeźnicy Nowej, skradziono z wozu na ul. Kiedrzyńskiej worek owsa, wartości 19 złotych.

— Niejaki Michał Rajmanowski, zam. w barakach miejskich usiłował dokonać kradzieży mięsa z warsztatu p. Piotra Koźucha (1 Maja 12) lecz został przez właściciela warsztatu przychwycony na gorącym uczynku i oddany w ręce policji.

— Nieznany sprawca skradł za pomocą dobranego klucza z mieszkania p. Władysława Wolnickiego (św. Barbary 10) palto czarne, wartości 80 złotych.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Pożar od zaproszenia ognia.

Wskutek zaproszenia ognia przez dziecko, powstał pożar we wsi Kuchary, gm. Wancerczów, w zagrodzie p. Józefa Łapuchy. Ogień pochłonął doszczętnie stodołę ze zbożem, dwie szopy drewniane oraz liczne narzędzia rolnicze. Straty wynoszą około 3,780 złotych.

Wielki pożar w Pankach.

Ub. nocy powstał pożar w zagrodzie p. Franciszka Wynsza we wsi Panki. Pastwą ognia padł sufit domu mieszkalnego oraz maszyny do wyrobu dachówek. Straty wynoszą około 4 tys. złotych. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia.

Ogień pochłonął młyn.

Wczoraj o godz. 3,30 w młynie p. Wincentego Nonasa we wsi Piła, gm. Panki wybuchł pożar, który pochłonął dosłownie cały młyn wraz z urządzeniem. Straty wynoszą 4 tys. złotych. Dochodzenie policyjne ustaliło, że przyczyną powstania pożaru było zaproszenie ognia.

Wzrost oszczędności w P. K. O.

WARSZAWA. Październik przyniósł dalszy znaczny wzrost zarówno kapitału oszczędnościowego, jak i liczby oszczędzających w P. K. O.

Wkłady, złożone na książeczki oszczędnościowe, wzrosły w ciągu tego miesiąca o dalsze 5,243,766 zł. 55 gr. i osiągnęły w dniu 31 października b. r. stan 265,073,471 zł. 70 gr., łącznie zaś z wkładami, pochodzącymi z waloryzacji, 297,470,162 zł. 08 gr.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych bardzo znacznie wzrosła liczba oszczędzających w PKO. W ciągu października b. r. P. K. O. pozyskała dalszych 22,227 osób oszczędzających.

Ogólna liczba czynnych książeczek w P. K. O. wyniosła w dniu 31 października br. 694,587, zaś łącznie z kwotami, pochodzącymi z waloryzacji, 735,367.

Złoto napływa do Banku Polskiego.

W ciągu 10 dni wpłynęło zgórą 9 milijn

WARSZAWA. Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę br. wykazuje zapas złota 594,013,000 zł., t. j. o 9,004,000 zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pięniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia, zmniejszyły się o 7,867,000 zł. do sumy 78,332,000 zł., natomiast niezaliczone do pokrycia wzrosły o 4,571,000 zł. do sumy 131,517,000 zł.

Portfel wekslowy wykazuje wzrost o 30,685,000 zł. i wynosi 652,147,000 zł. Również i stan pożyczek zastawowych podniósł się o 683,000 zł. i wynosi — 112,907,000 zł.

Inne aktywa zmniejszyły się o 6,852,000 zł. do sumy 221,550,000 zł.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmalała o 72,163,000 zł. (164,606,000 zł.).

Obieg biletów bank. swych wzrósł o 100,477,000 zł. (1.254,024,000 zł.). Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłączenie złotem wynosi 41,87 proc. czyli 11,87 proc. ponad pokrycie statutowe. Pokrycie kruszcowo-walutowe 47,39 proc. czyli 7,39 proc. ponad pokrycie statutowe, wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 47,37 proc. Stopa dyskontowa Banku 7 i pół proc., lombardowa 8 i pół proc.

WROGOWIE BRUDU

abonują „CZYSTOŚĆ”

z dot. bezpł. „PRZYJACIEL ZDROWIA”
i „LEKARZ DOMOWY”

Rocz. Zł. 6. — P.K.O. Nr. 15-960

Red. w Warszawie. Skrzynka poczt. 729

W Częstochowie bliższych inform. udziela
Red. Lekarz - D-ta MICHAŁ GREJNIEC
ul. N. Marji Panny 10, telefon 2-50.

Z KRAJU.

Odrycia w bazylice wileńskiej.

Fotografowanie i zrysowywanie poszczególnych szczątków i przedmiotów, znalezionych w krypcie królewskiej w bazylice, trwa w dalszym ciągu. W chwili ukończenia tych prac, pozostające w krypcie jedynie szczątki królowej Barbary zostaną przeniesione do kaplicy. Nastąpi to już w sobotę. Konserwator wileński p. Lorenc wyjechał do Warszawy, gdzie między innymi omówi z władzami plan dalszych prac. Co zaś się tyczy prac technicznych w bazylice, przedstawiają się one następująco: po zbadaniu stanu ścian i fundamentów od strony wchodnej stwierdzono, że nie mają one żadnych usterek technicznych i znajdują się w dobrym stanie, co się tyczy ścian frontowej, widoczne na niej rysy nie przedstawiają wielkiego niebezpieczeństwa i powstały z powodu usuwania się cegieł ułożonych trójkątem na głębokości pół metra pod ścianą frontową dla zabezpieczenia lewego narożnika od ścian do kolumn. Jednocześnie postępują naprzód roboty pod kaplicą św. Kazimierza w mauzoleum, gdzie spoczną trumny królewskie; ściany mauzoleum będą pokryte żelazo-betonem, co będzie gwarancją, że na wypadek powodzi woda do wnętrza mauzoleum nie przedostanie się.

Aresztowania inżynierów.

Niedawno aresztowano w Warszawie inż. Ruszczyńskiego, o którym było głośno swego czasu z powodu budowy gmachu Ministerstwa Poczty i Telegrafów w okresie kierowania tem Ministerstwem przez p. Miedzińskiego. Teraz dochodzą wieści o innym aresztowaniu.

Obecnie w związku ze śledztwem w sprawie firmy budowlanej Mikulski i Kotliński, aresztowany został w Gdyni pod zarzutem nadużyć, popełnionych przy budowie gmachu poczty w Gdyni, inż. Władysław Granowski, który w swym czasie był kierownikiem budowy z ramienia Ministerstwa Poczty i Telegrafów.

Granowskiego, który mieszkał w Sopocie we własnej willi, wydały władze wolnego miasta Gdańsk na życzenie polskich sądów. Aresztowany przebywa obecnie w więzieniu w Wejherowie.

„Duch“ na rozprawie sądowej.

Sąd okręgowy w Łodzi był widownią sensoryjnego wypadku. Oto niejaki Wincenty Marchwicki, uważany ogólnie za nieżyjącego, zjawiał się na sali, wywołując popłoch wśród zebranych. W swoim czasie Wincenty Marchwicki wyjechał z Kalisza do Rosji, pozostawiając w domu

KINO - TEATR ATLANTIC Ogródowa 26

Od czwartku 5 listopada i dni następne. — Podwójny program 20 aktów naraz!
Dramat miłości i sensacji w 10 aktach p.t.

MACISTE IMPERATOR W rolach głównych: Bartolomeo Pagano (Maciste) i uroczą Helena Sangro

NA DODATEK! Ciernista droga hańby i poniżenia NA DODATEK!
Tragedja dziewcząt w rękach handlarzy żywym towarem p. t.

Krzyżowa droga białych niewolnic

W rolach głównych: MARY KID, RUDOLF KLEIN-ROGGE.

Ceny miejsc od 50 gr. Pocz. seansów w dni powsz. o 5, w sob., niedz. i święta o 3 pp.

W sobotę 7 i niedzielę 8 b.m. o godz. 2.30 pp. Poniedziałek 9 i wtorek 10 b.m. o 3 pp.
We środę 11 listopada o godz. 12 m. 30 po poł.

Dla młodzieży i szkół powszechnych każde miejsce 20 gr. — UROZMAIICONY PROGRAM!
KLUB MAŁYCH NIKPONIÓW komedia w 6-ciu aktach, w roli głów. „PENROD”
podrastająca gwiazda. Ponadto: KOMEDJA w 2-CH AKTACH i DODATKI NAUKOWE.

żonę i córkę. Podczas jego pobytu w Rosji zmarł brat Wincentego, Julian Marchwicki, właściciel nieruchomości w Zgierz. Spadkobiercami zostali przebywający w Rosji brat zmarłego Wincenty i jego siostra Matka. Córka zaginionego, Marchwickiego Marjanna, pragnąc otrzymać pieniądze, przypadające jej ojcu w spadku wystąpiła do sądu z prośbą o uznanie jej ojca za zaginionego. Sąd przychylił się do tego żądania i uznał Marchwickiego za nieżyjącego. W chwili, gdy sąd okręgowy miał wydać swą decyzję, zjawiał się nasali sądowej jakiś mężczyzna, który oświadczył, że jest owym rzekomo nieżyjącym Marchwickim. Rozprawę wobec tego odroczone, prokurator zaś pociągnął do odpowiedzialności Marjanę Marchwicką za machinację, które miały pozbawić jej ojca spadku.

Włóścianie białoruscy zamordowali komunistę.

Do Wilna nadeszła wiadomość, iż znany na terenie wileńskim komunista Bajer został zamordowany w okręgu krajowym, gdzie pełnił funkcję komendanta milicji. Bajera zastrzelili włóścianie za barbarzyńskie obchodzenie się z aresztowanymi.

Krwawe zajście w restauracji
3 osoby ranne.

W Warszawie przy ul. Chmielnej 43, do restauracji „Pod Cegiełkami”, przyszedł 4-ech mężczyzn, którzy spożyli kolację. Gdy przyszło do płacenia rachunku, wynoszącego 9 zł. 60 gr., goście oświadczyli, że pieniędzy nie posiadają. Wobec tego zatrzymano ich i zwrócono się do policji. W międzyczasie goście zaczęli się awanturować, a jeden z nich, 27-letni Aleksander Załęski, handlowiec, uderzył dużym kluczem od bramy właściciela restauracji, Jana Niewiadomskiego. Gdy w obronie N. stanął kelner, 23 letni Wacław Żebrowski, awanturnik i jego również pobit kluczem. Na krzyk napadniętych, zbiegła się służba restauracyjna i obezwładniła Załęskiego, potur

bowano przytem dotkliwie napastnika. Wreszcie przybyła policja i zajęcie ostatecznie zlikwidowała, przeprowadzając Załęskiego i 2 ch jego kolegów (czwarty zbiegł przed przybyciem policji) do 8 komis., gdzie sporządzono protokół. Głównego sprawcę krwawego zajścia zatrzymano w areszcie. Następnie Niewiadomski, Żebrowski i Załęski (ostatni pod eskortą policjanta) zostali przewiezieni do ambulatorjum Pogotowia, gdzie udzielono im doraźnej pomocy.

Ucieczka komunistów do Sowieków

Onegdaj w godzinach wieczorowych w rejonie strażnicy Szapowaty, gminy Raków usiłowało zbiec do Sowieków pięciu ściganych przez policję komunistów. W chwili gdy patrol KOP-u zauważył zbiegów, wezwał ich do zatrzymania się, a gdy zbiegowie nie usłuchali, dał do nich salwę. Jeden z uciekinierów, został zabity. Pozostali zaś zdołali przekroczyć granicę sowiecką. Zbitym okazał się komunista z terenu powiatu wileńskiego, poszukiwany przed sądy za działalność wyrotową.

Rozmaitości.

Szczególny zawód.

W Madrycie aresztowano niejakiego Larro Zimoro za uprawianie szczególnego zawodu.

Przedsiębiorczy ten jegomość ciągnął mianowicie, pokazać zyski za żenienie się per procura z narzeczonymi rodaków swych, którzy wylądowali do Stanów Zjednoczonych.

Jak wiadomo, amerykańskie prawo imigracyjne nie wpuszcza do Stanów Zjednoczonych imigrantów z narzeczonymi, ani też narzeczonych, krótko by chciały się połączyć ze swymi ukończonymi. Natomiast żony imigrantów, przebywających już w Stanach Zjednoczonych, mogą otrzymywać pozwolenie wstępu na ląd amerykański.

Skorzystał z tego Zimoro i utrzymując stosunki z rodakami swymi, którzy

wyjechali za ocean, żenił się w ich imieniu z narzeczonymi pozostałymi w Hiszpanji i zaopatrując ich w świadectwa odpowiednie, wyprawiał do Stanów Zjednoczonych.

Interes ten trwał przez całe lata i był bardzo intratny, pomyslowy bowiem Hiszpan stanął przed ołtarzem sto sześć razy! Przy sto siódmym jednak powięła mu się noga. Sto siódma bowiem małżonka tak mu się podobała, że odszedłszy od ołtarza, nie myślał zadowolić się sumą umówioną za tę przysługę i odprawieniem poślubionej na dworzec kolejowy, jeno chciał wyzyskać w pełni swe rzekome prawa małżeńskie.

Sto siódma wszakże małżonka Zomirę zaprotestowała przeciwko temu gwałtownie i pobięszy do policji, wydała jej pomyslowego przedsiębiorcę.

Zomirę aresztowano i osadzono w więzieniu za ten szwindel małżeński.

Co usłyszymy dziś przez Radio?

Warszawa, dnia 7 listopada.

- 11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
- 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. hejnał krak.
- 12.05 Program na dz. bież.
- 12.10 Urząd. kom. Państw. Inst. Met.
- 12.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
- 15.05 Komunikat gospodarczy.
- 15.15 Wiadomości wojskowe dla wszystkich.
- 15.25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych”
- 15.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograt. dla żegluga i rybaków
- 15.50 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 16.20 Odczyt z Krakowa.
- 16.40 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 17.00 Nabożeństwo z Wilna.
- 18.05 Słuchawisko dla dzieci starszych.
- 18.30 Pieśni dla dzieci.
- 18.50 Rozmaitości.
- 19.15 Giełda rolnicza.
- 19.25 Program na dzień następny.
- 19.30 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 19.45 Pras. Dziennik Radjowy.
- 20.00 „Na widnokręgu”.
- 20.15 Pogadanka muzyczna o Leharze.
- 20.30 Tr. koncertu europejskiego z Wiednia.
- 22.00 Feljton p. t. „Najwonnejsza z wysp Korsyka”
- 22.15 Koncert chopinowski.
- 22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
- 22.45 Urząd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny.
- 22.50 Wiadomości sportowe.
- 23.00 Muzyka lekka.

Biuro Dzienników i Ogłoszeń

„RENOMA”

wł. MARJAN ŻUKOWSKI

Częstochowa, Aleja Nr. 21, telefon 448

PRZYJMUJE: Ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych.
POLECA: Dzienniki i czasopisma krajowe i zagraniczne.
SPRZEDAJE: Wyroby tytoniowe, papierosy, oraz znaczki stemplowe, pocztowe, weksle i t. p.
OBSŁUGA SZYBKA i SOLIDNA.

GABRIEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 66)

— Burza oglądana z góry — odezwał się filozoficznie Olivier, otaczając się kłębami dymu papierosowego — jest jak ludzkość... To nic szczególnego.

Podczas drugiej nocy minister spał dość dobrze, był nawet pograżony w śnie kamiennym, gdy wczesnym rankiem wszedł do jego kabiny Olivier.

Dojeżdżamy! — wołał, zlekka tarmosząc przyjaciela. — Ma pan godzinę na ubranie się i spożycie śniadania. Mam dla pana ukłony od Leandra Biche, porozumiewałem się z nim dzisiejszej nocy. Czuję się prawie dobrze i pali się do czynu. Myślę, że niebawem będzie w stanie poważnie pracować. Tymczasem zakomunikowałem mi, że uwięzienie Marka w miejsce Narwy nie wywołało żadnych nieporozumień, ani zdziwienia. Wszystko jest jaknajpomyślniej z tej strony.

— Biedny Marek!

— E, jeśli okoliczności będą nam sprzyjały, uwolnimy go niebawem. A zresztą z jego to winy umkną nam Narwa.

Wyładowanie musiało być bardzo trudną operacją, gdyż sam kapitan, Alpha zajął miejsce przy klawiaturze aparatu kierowniczego. Breatier dowiedział się, że spadł na ziemię, gdy go o tem zawiadomiono, sam bowiem nie odczuł żadnego wstrząsu.

Jeden ze służących przyniósł Olivie-

rowi i Breatierowi ciężkie futro, hełmy futrzane, nieprzemakalne buty i ciepłe rękawice.

— Musi być zimno w kraju, dokąd mnie przywieźliście — zauważył Breatier.

— Istotnie niezbyt ciepło!

XIII.
PRZYBYCIE.

Właściwie Satanas II nie spadł na ląd, lecz zatrzymał się nieruchomo o jakie 50 metrów nad ziemią. Były minister i telepata zajęli miejsce w tej samej windzie, którą wjechali na górę.

— Brr... jak zimno — odezwał się Breatier, podczas gdy lódeczka szybko zniżala się ku ziemi. Nie zdążył jednak otrzymać odpowiedzi, bowiem w chwilę później oparli się o grunt.

Dwóch ludzi, otulonych futrami pomagało im wysiąść.

— No cóż, Kochany Breatierze, poznaje pan to miejsce?

Breatier wodził po okolicy wzrokiem pełnym przerażenia. Nogi jego wzięły w piasku. Ze wszystkich stron, gdzie okiem sięgnąć, otaczała go pępna, biaława pustynia. Mimo, iż na świecie była wiosna, termometr musiał pokazywać sporą ilość stopni poniżej zera. Nieskończone pustkowia nie było jednostajną płaszczyzną; dookoła widniały piaszczyste wzgórza, sprawiając wrażenie zniechęcających fal morskich.

Była ósma godzina rano. Na niebie widniało blade słońce. Jak okiem sięgnąć, ani śladu roślinności.

— Ależ — wykrzyknął Breatier — przywieźliście mnie do Azji centralnej! Zapewne znajdujemy się w piaskach pustyni Gobi, niedaleko od granicy mon-

golskiej.

— Wiesz, Olivier — ukłonił się Olivier, — trudno było lepiej się zorientować.

— Jakżebym mógł zapomnieć wyglądu miejscowości, która łączy się dla mnie ze wspomnieniem pierwszej podróży eksploracyjnej!

Istotnie pamiętna podróż do nieznanych części Azji centralnej zdobyła Aleksandrowi Breatierowi rozgłos i sławę.

Młody podróżnik, lecący podówczas lat 25, zdołał narysować szczegółową mapę olbrzymiego terytorjum, należącego nominalnie do Chin, a przez nikogo dotąd nie zbadanego. Z ciężkiej i niebezpiecznej podróży Breatier przywiózł dokładne dane naukowe, potwierdzające teorię, że ta centralna pustynia Azji, jedyna z ważniejszych części Gobi, posiadała dawniej inny klimat niż ten, który obecnie uniemożliwia w niej życie. Owa olbrzymia pustynia, zwana azjatycką Saharą, jest straszna pod względem klimatycznym. Podczas, gdy w Saharze afrykańskiej panują stałe upały, tu w Azji, termometr opada poniżej zera o światło, wskazuje 40 stopni gorąca w południe. Życie w takim kraju jest więc niesłychanie ciężkie; a jednak w zamierczonych czasach, puste dziś i bezpłodne miejscowości, były bogato zraszone przez rzeki i strumienie, zanikłe od wieków.

Inni podróżnicy, którzy jeszcze przed Breatierem zbadali zachodnią część pustyni, odnaleźli w piaskach ruiny kilku umarłych miast, jak naprzykład Takla Makan, zwane azjatycką Pompeą. Ruiny te dowodziły, że tam, gdzie obecnie zamarło wszelkie życie, wznosiły się kiedyś potężne, kwitnące miasta.

Breatier badał część wschodnią, gdzie

nie stąpała dotąd noga żadnego podróżnika i odkrył w niej miasto, znacznie większe, niż wszystkie dotychczas odkopane. Chociaż miał bardzo ograniczone środki i wspólnie ze swymi towarzyszami doświadczył morderczych skutków straszliwego klimatu, odkopał jednak resztki pomników, dzieł sztuki i przedmiotów użytku, nie podobnych do niczego, co zostało w ostatnich czasach odnalezione. Zrozumiał, że znajduje się w obliczu źródła wiekowej cywilizacji, starszej, niż cywilizacja Egiptu, a zupełnie nieznaną nowoczesnym uczonym. Udało mu się nakreślić przybliżony plan owego zaginionego miasta, które okazało się większe od Babilonu. Brak ludzi uniemożliwił poszukiwania na większej głębokości, Breatier był jednak na tyle szczęśliwy, że znalazł dość dobrze zachowane olbrzymie gmachy. W trakcie tej pracy rozszalała się straszliwa burza. Breatier wraz z kilkoma towarzyszami cudem prawie ocalał, ale większość ekspedycji zginęła w żywiole, który w przeciągu paru godzin całkowicie zmienił wygląd miejsca poszukiwań. Zostały pogrzebane wszystkie zapasy, materiały i żywy inwentarz.

Breatier, któremu pozostał tylko mongolski wózek z kilkoma półżywymi końmi, dotarł jednakże z resztkami swej ekspedycji do Wielkiego Muru chińskiego. Ocali zaledwie szczątki wykopalisk, stracił natomiast wszystkie notatki, plany i fotografie.

O „Asiarenie”, — tak nazwał odkrywca olbrzymie miasto, które chciał wskrzesić, pozostało jedyne świadectwo biednego podróżnika, zrozpaczonego, że tylko na chwilę udało mu się zajrzeć w nieznaną świat. (d. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. — Wszelkie komunikaty zreszcie i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN.

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najów. Marji Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7-99